

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztę i w listowych wynosi 1 markę i 80 fen., a z odnośnikiem do domu 2 marki i 23 fen. — „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. i polnisch nr. 122.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telef. 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rzadka drobnego druku 15 fen., ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 10 fen. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Rekopis nie zwracamy.

Filie Recklinghausen, Hernerstr. 64. Dortmund, Brakelerstr. 2. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, H.-Sachstr. 41. Oberhausen, Friedrich-Karlstr. 25.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

Na maj i czerwiec

można w każdym czasie zapisywać

„Wiarusa Polskiego”

Prenumerata na te dwa miesiące wynosi tylko

1,20 mk.

a z odnośnikiem do domu 28 fenygów więcej, czyli razem 1,48 mr.

U roznosieli płaci się 70 fenygów miesięcznie już z odnośnikiem.

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 300 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 150 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Gdzie prawda?

W „Górnolazaku” czytamy: Jeszcze nigdy nie było tyle plotek i fałszów rozpowszechnionych w gazetach, co obecnie w czasie wojny.

Rzecz doświadczona a jednak nieprawdziwa.

Berlińska „Germania” przynosi cały szereg wypadków niby prawdziwych, a jednak fałszywych, jakie zamieściły gazety.

I tak „Schles. Ztg.” pisała 14 października 1914:

„Ranny zastępca oficera, który przybył

na Śląsk dla poratowania zdrowia, pisze nam („Schles. Ztg.”) kilka swych doświadczeń na zachodnim polu walki.

„Piechota i artyleria były ukryte, a jednak Francuzi skutecznie je ostrzeliwali. Wielce byliśmy zdziwieni, gdyż daleko i szeroko nie było widać nieprzyjaciela, a myśmy skrycie posuwali się naprzód. Urzędnik od telefonu polnego szedł za drutem, który obok naszego, przy szosie biegł i kończył się w piwnicy. Tam siedzieli ks. proboszcz i burmistrz i nasze poczyty zdradzali. Naturalnie, żeśmy ich wynagrodzili za ten czyn.”

Ministerium wojny oświadczyło w dniu 19 marca 1915:

Przeprowadzone śledztwo nie potwierdziło wywodów listu, wydrukowanego w „Schles. Ztg.” w dniu 14. 10. 14. — Podp. Bauer, Wagner.

Karabiny maszynowe na wieży kościoła i zastrzelony ksiądz.

W nr. 844 ogłosiła „Schles. Ztg.” artykuł p. t.: „Dwie podróże samochodem do zdobytego kraju francuskiego”. Artykuł ten mówił:

„Pewna wieś była zupełnie spalona; zapadłe mury sierały jak straszidła. Za zdradę przez ludność wieś tę zniszczyli Niemcy. Zanim wojska niemieckie tam weszły, zapytano miejscowego księdza proboszcza, czy we wsi niema francuskich żołnierzy. Ks. proboszcz odrzekł, że niema. Pułk bez niebezpieczeństwa przeszedł, lecz gdy nadjechał sztab, zastapano go kulami z karabinów maszynowych. Nie wiedzieli skąd, aż później zauważono, że działa były na wieży kościoła. Oczywiście miejscowego księdza proboszcza rozstrzelano.”

Informacyom pisma „Pax”, nadeszło z ministerium wojny takie oświadczenie:

„Przeprowadzone śledztwo nie po-

twierdziło wywodów wypracowania.

Podp. Bauer, Wagner.”

Ks. proboszcz szpiegiem?

„Bamberger Tagebl.” zamieścił w dniu 6 października 1914 artykuł, w którym autor opisywał:

„Francuzi, jak to już podnoszono, mają wszędzie szpiegów, którzy za pomocą drutów lub znaków optycznych donoszą o stanowisku sztabów. Z własnego doświadczenia żywiec nieufność do księży, chociaż wynownami słowy zapewniają, że ich serce tak samo życzliwie bije dla Niemców, jak dla ich współziomków, którzy się z nimi nie najlepiej obchodzą. Ksiądz z Petit-Fosse, starszy, według mego zdania nie jest zupełnie czysty. Dano znak uderzeniem w dzwon, czego nie można było wytłumaczyć, a jego wielbność pytała się rezerwisty niemieckiego o stanowisku artylerii. Ta ciekawość sprawiła, że wielbności księdza aresztowano wraz z innymi mężczyznami tej miejscowości. Ksiądz siedział w „klatce”, lecz i my także, gdyż Francuzi dotykali naszej kwatery — i bom — strzał uderzył w sąsiedni dom.”

W artykule zarzucano dalej księdzu proboszczowi, że ukrył 50 butelek wina.

Pruskie ministerium wojny oświadczyło pod datą 15 lutego 1915:

„Przeprowadzone śledztwo nie wykazało, że ksiądz proboszcz z Petit-Fosse uprawiał szpiegostwo na szkodę naszych wojsk. Natomiast potwierdziła się wiadomość o chwilowym aresztowaniu księdza i zatajeniu wina.

Podp. Bauer, Wagner.”

Ks. proboszcz, karabin maszynowy i podziemny ganek.

„Leipziger Neueste Nachr.” ogłosiły 20 października 1914 co następuje:

W porządku wymaszerowaliśmy do Schaffen. W środku wsi był kościół duży,

— Zaczęła coraz więcej zapadać na zdrowiu... i mimo wszelkich starań niepodobna było utrzymać ją przy życiu.

Katylina pochylił głowę na piersi i prawie wzruszonym ożwał się głosem:

— Ciężką poniosłeś stratę. Znajak najlepiej twoje nieograniczone przywiązanie do matki, domyślam się, co musiałeś uciepieć w pierwszej chwili.

Juliusz na samo wspomnienie otarł łzę z oczu.

— Jakby tylko dla pocieszenia po tej niedożałowanej stracie otrzymuję nagłe ni ztąd ni z owad wizytę jednego z pierwszych adwokatów lwowskich i z ust jego odbieram wiadomość, którą nie wiedziałem, czy mam wiaść na razie za prosty żart, czy za jakąś zagadkową mistyfikację, czy Bóg wie zresztą za co innego...

— Jako, tej sukcesji nie spodziewałeś się do ostatniego momentu? — przerwał Katylina.

— Na czemże do licha miałem opierać moje nadzieje? Wiedziałem wprawdzie, że osławiony z gwałtownością charakter i rozlicznych dziwactw starościc, Mikołaj Żwirski, jest jakimś moim krewnym dalekim, że wsparł matkę moją w najcięższej niedoli, ale byłem pewny także, że zapomniał już i o swem dobrodziejstwie i o naszym istnieniu na świecie.

— I zapewne wiedziałeś także, że ma brata z Orkizowa, tego hrabiego Zygmunta, który na wszelki wypadek bliżej powinien stać jego sercu?

Na wspomnienie hrabi Zygmunta dziwna zmiana zaszła w fizjonomii Juliusza. Drgnął i zbladł znacznie,

po za którym zatrzymał się batalion. Myśmy zatrzymaliśmy się z tej strony kościoła a karabiny i sami usadowiliśmy się w rowach przydrożnych. W niecałe 5 minut siełł ogień karabinów maszynowych na dwie strony z wieży kościelnej. Przez szpary widzieliśmy dokładnie uniformy belgijskie... W końcu przy pomocy pionierów szturmowaliśmy kościół. Skoro weszliśmy do wnętrza kościoła, poiegło czterech pionierów i dwóch piechurów. Z wieży wewnątrz kościoła strzelano do nas. Szturmem weszliśmy na górę i znaleźliśmy czterech gospodarzy uzbrojonych i księdza. (Przedtem widzieliśmy dokładnie uniformy belgijskie! — Red.) Gospodarzy rozstrzelano natychmiast, a księdza aresztowano i odprowadzono do kapitana. Ksiądz zakłinał się, że niewinny... Wiadomości powiedzieli nam, że ksiądz z ambony namawiał ich, by na Niemców strzelali. Wobec tego nie pozostało nic, jeno księdza posłać na drugi świat...

W dalszym ciągu mówi artykuł:

„Przed nami była stara twierdza — Diest. Nagle przypomniał mi się, że w wieży kościelnej widzieliśmy żołnierzy belgijskich i karabiny maszynowe, lecz po nich nie było ani śladu. Później dowiedzieliśmy się, że kościół był połączony z twierdzą podziemnym gankiem, którym wojsko belgijskie uciekło.”

Ministerium wojny odpowiedziało dn. 27 lutego 1915 co następuje:

„Na pismo wystosowane 27 października 1914 do zastępcy sztabu generalnego zaznaczamy:

Pomiędzy kościołem i Diest i-tamtejszymi fontamami nie odkryto ganka podziemnego. Według opowiadań mieszkańców, wojsko belgijskie usadowiło na wieży kościelnej posterunek obserwacyjny. Podp. Bauer, Wagner.

a na czole pomimowolna zarysowała się chmura.

— Skądże ty wiesz o hrabiu Zygmuncie? — zapytał prędko, omijając właściwe zapytanie.

— Mówiłem przecież, że nim przybyłem do ciebie, poznałem twego ekonoma i sędziego, a ci mię wtajemniczyli w niektóre rzeczy.

— I cóż ci powiedział o hrabim? — pytał Juliusz dalej z szczególną skwapliwością.

— Nic takiego, czegożbyś ty nie wiedział. Od dzieciństwa nie cierpiał się z przyrodnim bratem, a ten umierając wystrychnął go na dudka i pokazał mu figę w testamencie, i oto wszystko, czego się dowiedziałem.

— Ja sądziłem...

— Co?

— Że ci ludzie przez swe styczności z orkizowskimi oficyalistami wiedzą mno że... — cedził zwolna przez zęby i ułwał nagle.

— Cóż takiego? — pytał Katylina.

— To jest mogli słyszeć... zwietrzyć jak...

— Jak... — naglił Katylina, nie pojmując dziwnego wahania się przyjaciela.

— Jak sam hrabia jest wobec mnie usposobiony.

— Tam do licha — mruknął Katylina, wzruszając ramionami — tyś sam przecie powinien wiedzieć o tem najlepiej.

— W samej rzeczy... ale widzisz... pod tym względem sam sobie nie mogę zdać sprawy — jak się z jakimś osobliwem pomieszaniem.

ciąg dalszy nastąpi.

32

Walery Łoziński.

Zaklęty dwór

Powieść.

(Ciąg dalszy).

— Najprostszy na to sposób, mów wyraźniej — odpowiedział Katylina, pu-szczając spory kłód dymu.

Gracchus usiadł znowu.

— Dobrze — zawołał żywo — wytłumaczę się najwyraźniej.

— Tandem — zapytał Katylina, wyciągając się wygodnie w krześle, jak gdyby na dłuższe przygotowywał się opowiadanie.

— Przypominasz sobie nasze różne i różne wspólne plany, zamiary i marzenia. Aby wiele z nich wprowadzić w wykonanie, zdawało się nam wszystkim, że nie brakuje nic więcej, jak tylko pieniędzy, znaczenia i tym podobnych przy padków. Ja sam podobno najwięcej z was utyskiwałem, że nie jestem ogromnie bogaty. Czegożbym nie dopiął wtedy? jakież przykłąd postawiłby światu, jak silnie poparłbym naszą świętą sprawę, jak wielką zmianę przeprowadziłbym w całym społeczeństwie! Otoż jakby naumyślnie dla ukarania mię za te zuchwałe rojenia, niebo spełnia najsmielsze moje zachcenia, daje mi w ręce pożądaną środki, wynosi mię jakby cudem na urojone stanowisko, i patrz, trzy lata jestem już panem milionowym, od dwóch lat jestem już nadto zupełnie pełnoletnim, i czegoż do dziś dnia dokazałem? — dodał z wzrastającą gorączką.

Katylina poruszył się w siedzeniu i kiwnął głową.

— Stara jak świat reguła — przemówił z pośród coraz gęstszych kłębów dymu — że rzeczywistość daje nam tylko nadzwyczaj nędzne procenta od naszych marzeń. Kto za młodu liczy na cały kapitał, oswoi się później z procentami, ale kto od początku wyciąga ręce tylko po procenta, ten się dyabło gorzej przerachowywa, bo tego czekają same goluferkie passywy.

Gracchus wstrząsł się z lekka wśród nowego zamyślenia.

— Abyś mię lepiej rozumiał — przemówił po krótkiej chwili — opowiem ci cały bieg mego życia od chwili naszego rozłączenia.

— Od tego miałeś zacząć podobno?

— Ukończyłem ostatni rok w Sambo rze ze świetnym jak zawsze sukcesem. Na drugi rok zapisałem się we Lwowie na kurs filozoficzny. Wiesz, że lichy kapitalik mojej matki wyczerpał się dawno, i że już ostatnie lata mych studyów gimnazjalnych własnym opę dzać musiałem staraniem. Nie bez ciężkiej troski i obawy przybyłem też na mieszkanie do Lwowa. Dla siebie nie bałem się niczego, ale biedna matka moja, podupadająca coraz bardziej na siłach, coraz większej potrzebowała pomocy. Ale los zaraz w początkach szczególną rozpostarł na mię opiekę. Otrzymałem znaczne stypendyum, znalazłem korzystne lekcye i mogłem sobie i matce przyzwoite zapewnić utrzymanie. Ale wtem — szepnął z ciężkiem westchnieniem.

— Domyślam się — mruknął Katylina — matka twoja...

Polacy na tułactwie.

Zamknięcie Śląska dla wychodźców galicyjskich.

Nie zasnąć dłuższego spokoju na tułaczce, oto los naszych wychodźców. Po Węgrzech przychodzi kolej na Śląsk. Na zarządzenie prezydenta kraju Śląsk zamknięty jest na przyszłość dla wychodźców, którzy już osiedlili się na Śląsku mogą pozostać tylko ci, co do których nie ma żadnych wątpliwości pod względem politycznym i moralnym, a ponadto ci, którzy najmniej na 6 miesięcy zapatrzeni są w gotówkę na utrzymanie swoje i ich rodzin. Inni wychodźcy narodowości polskiej, tudzież żydzi mają być rozmieszczeni w oznaczonych miastach czeskich, reszta wychodźców w obozach barakowych.

Wystawa polska we Wiedniu.

Czeski „Czas” donosi z Wiednia, że w połowie kwietnia utworzoną tam zostanie wystawa sztuki polskiej. W wystawie udział brać będą nie tylko wszyscy artyści polscy, bawiący obecnie we Wiedniu, ale i znaczna część artystów polskich z całej Austrii. Wystawa mieścić się będzie w salach wiedeńskiego „Künstlerhausu”.

Bieda nauczycieli polskich na Śląsku austriackim.

Berno morawskie. Do dziennika czeskiego „Lidowe Nowiny” komunikują ze Wschodnich Muraw i Śląska austriackiego, że w ostatnich czasach skupiło się tam tylu nauczycieli polskich z Galicji zachodniej, iż panuje obawa przed powstaniem wielkiej nędzy pomiędzy nimi. Pomoc rządowa jest konieczna, gdyż prywatne wsparcia ludności nie wystarczają zupełnie.

„Polnische Central Korrespondenz”

W tych dniach ma zacząć wychodzić w Wiedniu, w języku niemieckim korespondencya pod powyższym tytułem, poświęcona polityce i działalności Koła galicyjskiego a przeznaczona na użytek prasy wiedeńskiej. Prezes Biliński, chce w ten sposób stworzyć oficjalny organ Koła. Jako wydawca i redaktor odpowiedzialny będzie figurował sekretarz Koła poseł Jabłoński. Właściwymi redaktorami są niejaki Flandrak, były sprawozdawca pism wiedeńskich, obecnie urzędnik w ministerstwie wspólnego skarbu i korespondent „Słowa Polskiego” Nowicki.

Z stron ojczyстых.

Z Prus Zachodnich, Warmii i Mazowsza.

Ciełmża. Sędziwego wieku doczekała się Anna Borakowska, która umarła w tych dniach licząc 102 lata i 3 i pół miesiąca życia.

Gdańsk. Prezes regencyjny w Gdańsku nakazał władzom miejscowym, aby aż do dnia 1 czerwca pozwoliły na pracę w polu, w ogrodach i na łąkach też w niedzielę i święta. Pozwolenie to ma być ogólne i udzielone bez osobnego wniosku.

Z Księstwa Poznańskiego.

Kruszwica. Nie wysłędzeni dotąd sprawcy włamali się nocą do sypialni p. Trzebińskiego w Międzybuziu i uderzyli ciężkim kamieniem śpiącego w głowę, tak, że stracił przytomność. Rabusiści usiłowali rozbić szafę do piwnicy, co im się nie powiodło. Zabrali więc dwie kufle, jeden brownina, jedno futro i całą drobną monetę, poczem zbiegli, zadając jeszcze przychodzącemu do siebie p. T. cios nożem. Na szczycie rany zadane napadniętemu nie są poważne.

Bezczelnych rabusiów, jak zaznaczyliśmy, nie wysłędzono dotąd. Śledztwem kierują dwójką detektywów, a ślady prowadzą w stronę Kruszwicy.

Czerniejewo. Zmiana własności. Gospodarz Janiak z Strzyżewa zamienił swe 78 morgowe gospodarstwo dopłacając 3500 marek z oberżą p. Priebego w Trzemesznie. Przewłaszczenie nastąpiło już.

Ze Śląska, czyli Staropolski.

Król. Huta. Sad ławniczy skazał żonę pewnego inwalida górniczego na 30 m. kary za sporządzenie chleba bez ziemniaków, a pewnego czeladnika piekarskiego na 20 mk. kary za wypiekanie tegoż chleba.

Chorzów w Katowickim. Fabryka jalcich nawozów sztucznych ma tu powstać

niewielkiego, jak już donosiliśmy. Grunta pod fabrykę zostały już zakupione, podobno po cenach wcale wysokich; jakiś pośrednik z Bytomia zarobił miał 30 000 mk. na pośredniczeniu przy zakupie gruntów. Fabryka ma być we wsielskich rozmiarach zbudowana i zatrudniać kilka set ludzi.

Zależę pod Kładowicami. Straszne nieszczęście zdarzyło się tu w sobotę rano na kopalni „Kleofas”. Podczas transportu nowego materiału wybuchowego, jakiego się obecnie w górnictwie używa, zdarzył się z niewiadomych powodów wybuch tegoż materiału. Wskutek wybuchu zostało zabitych i strasznie poszarpanych trzech ludzi, a cztery osoby zostały ciężko pokaleczone, między tymi nadgórnik i maszynista.

Mysłowice. W kopalni Mysłowickiej powstał w drugie święto wielkomoce pożar w pokładzie 250-metrowym. Pożar ugaszono w ten sposób, że pole, gdzie się pożar pojawił, zatopiono wodą. Z ludzi szkody nikt nie poniósł.

Z innych dzielnic.

Z Kowna donoszą do „Nowoje Wremia”, że na wysokim brzegu, na zachód od kolana niemieńskiego, urządzono grób dla 8 000 poległych w „bitwie zimowej”.

Urodzaj buraków w Królestwie Polskim. Wskutek braku węgla cukrownie w Królestwie Polskim zdołały przerobić na cukier tylko małą część ostatniego zbioru buraków; niektóre cukrownie wogóle nie przystąpiły do kompanii. Obecnie wywozi się pozostałe zapasy buraków do Prus, głównie do Poznania. Część zostanie przerobiona na cukier, większa jednak część zostanie wysuszona i obrócona na pasze.

Odpadki jedwabne w Królestwie. Prezydent policji miasta Łodzi v. Oppen wydał 18 marca obwieszczenie, ogłaszające konfiskatę w całym okręgu łódzkim wszelkich odpadków jedwabnych t. zw. „bourettes”, które zostaną zakupione przez niemiecki Wydział Wojenny materiałów surowych. Za ukrycie zapasów grozi konfiskata bez odszkodowania oraz surowa kara.

Hurtowny zakup koni. Czytamy w gazetach warszawskich, że delegaci upoważnieni Centralnego Komitetu Obywatelskiego wyjechali z Warszawy na jam mark do Winnicy, by zakupić tam 1500 koni roboczych dla rolników polskich. Zakup dokonywany będzie ze specjalnego funduszu dwumilionowego, przeznaczonego na zaopatrzenie w konie rolników polskich.

Po Wielkiejnocy rzeczeni delegaci wyjechali dalej po zakupy nie tylko na jarmarki ukraińskie i podolskie, lecz także do gubernii woroneskiej, która, jak dotychczas, zaopatruje Rosję w najlepsze konie i gdzie hodowla najwyższej stoi.

Z warszawskiego gub. kom. obywatelskiego. „Kur. Warsz.” z 22 marca donosi: Na ostatnim posiedzeniu warszawskiego gubernialnego komitetu obywatelskiego odbył się pod przewodnictwem gubernatora Strononelskiego, zdawano sprawę z działalności wykonawczego wydziału komitetu w ubiegłym miesiącu. Przy komitecie zorganizowano sekcję żywnościowo - nasienną, na której czele stanęli pp. Marylski i Kazimierz hr. Ronikier. Sekcja rozesłała do rolników zapytania, aby się dowiedzieć o potrzebie ziarna do siewu. Sekcja zamówiła półtora miliona pudów owsa w cesarstwie i pół miliona na prawym brzegu Wisły. W składach komitetu jest obecnie 800 wagonów maki żytniej. Komitet wydał 1250 zaświadczeń Polakom poświadczającym austriackim i niemieckim.

Polityka.

Kolonia. „Koln. Ztg.” podaje wiadomość, otrzymaną przez biuro Reutersa z Waszyngtonu w dniu 10 b. m., jakoby Niemcy wysłały pod adresem Stanów Zjednoczonych notę, w której się uskarżają, iż protesty Ameryki, wniesione u rządu angielskiego i francuskiego przeciw odcięciu środków żywności dla cywilnej ludności Niemiec i Austro-Węgier, pozostały bez skutku.

Stany Zjednoczone nie podkreśliły swych praw co do tego dowozu z takim naciskiem, z jakim podnoszą roszczenia co do zaopatrywania trójpomoniamienia w broń i amunicję. Niemcy nalegają zatem, ażeby Ameryka strzegła bardziej swej neutralności.

Berlin. Półurzędowo ogłaszają, że rząd holenderski w sprawie zatopienia okrętu Medea wysłusował notę do rządu

niemieckiego, w której wskazuje na to, że obecne prawo międzynarodowe nie zezwala na niszczenie neutralnych konfiskowanych okrętów i dla tego zatopienie Medii było bezprawne, ponieważ nie było żadnych danych prawnych do zniszczenia neutralnego okrętu. W każdym razie zniszczenie ładunku w stosunku do wartości strategicznej nie stało w żadnym stosunku, szczególnie że tu chodziło tylko o to, aby ładunek pomarańcz nie doszedł do spokojnego państwa. Do protestu dołączyła Holandia żądanie w danym razie wynagrodzenia szkody. Notę tę wysłał dnia 3. 4., już poprzednio rząd holenderski wysłał różne inne zapytania w innych wypadkach, na które rząd niemiecki odpowiedział postawą holenderskiemu, że Niemcy uzasadniają zatopienie „Medii”, „Batavier” i „Zanstroem” przepisami deklaracji londyńskiej, dalej że prawność postępowania niemieckiego będzie jaknajprędzej przedstawiona sądowi o konfiskowaniu okrętów i że o zmianie polityki niemieckiej względem Holandii nie może być mowy. („Lokal Anzeig.”)

Z Wiednia donoszą: Władze wojskowe serbskie publikują następującą wiadomość: Nieprzyjaciół rozpoczął znowu ostrzeliwanie Białogrodu za pomocą ciężkiej artylerii. Do miasta padło 30 granatów nieprzyjacielskich. Ofiar w ludziach nie było, są tylko straty materialne. Nieprzyjaciół zaprzestali bombardowania o godzinie 7 wieczorem.

Tego samego dnia zbliżało się kilka nieprzyjacielskich monitorów do wyspyki Wiczińska Ada, ale działki naszej czujności monitory te nie zdziałać nie były w stanie.

Wojna.

NIEMIECKIE SPRAWOZDANIE URZĘDOWE.

TBW. Wielka kwatera główna, 15 kwietnia.

Na zachodzie.

Pomiędzy Mozą i Mozela odbyły się pomyślne potyczki. Pod Marcheville ponieśli Francuzi przy trzykrotnych bezskutecznych atakach ciężkie straty. Na zachód od Essey-Flirej trwała walka o mały kawałk rowu aż późno w noc. W księżym lesie i przy nim nie udały się ataki francuskie.

Oddziały nieprzyjacielskie, które kroczyły przeciw naszym stanowiskom na północnym wschodzie od Maunvillers, zostały z ciężkimi stratami przez nasze strażnice odrzucone.

Na południu Hartmannweilerkopf usiłowali Francuzi pięć razy bezskutecznie przebić nasz front. Zresztą odbyły się w Wogiezach tylko walki artyleryjne.

Na wschodzie.

Położenie nie zmieniło się.

Najwyższe kierownictwo wojsk.

NAJMŁODSZY ROCZNIK FRANCYI.

Genewa, 15 kwietnia. Francuskie gazety donoszą, że wszyscy mężczyźni zobowiązani do służby wojskowej urodzeni w roku 1889 pomiędzy 15 a 30 kwietnia zaciągnięci zostaną pod broń.

SPRAWOZDANIE FRANCUSKIE.

Paryż, 15 kwietnia. Donoszą urzędowo ze środy wieczora: Pod Berry an Bac zajęliśmy wczoraj wieczorem niemiecki rów strzelniczy. Nieprzyjaciół odzyskał w przeciągu nocy, ale nam udało się wykopać w bezpośredniej bliskości nowy rów. — W Szampanii w okolicy Perthes usiłowaliśmy odzyskać piechoty wydobyć się ze swego rowu strzeleckiego, ale ogień nasz wstrzymał go natychmiast. — W Eparges nieprzyjacielski atak odwetowy wyszedł z Combres; artylerja nasza wstrzymała go natychmiast. — W lesie Ailly rozszerzyliśmy nasz front. Odparliśmy ataki odwetowe. — W lesie Mort Mare kroczyliśmy naprzód na zachodzie naszej linii. — Odparliśmy ataki odwetowe i wzięliśmy jeńców. Armata 37 nr. dużo strzeliła i amunicji zostało w naszych rękach. (Chcąc się przekonać o ile ufać można sprawozdaniom tym, trzeba im przeciwstawić urzędowe sprawozdania niemieckie, a każdy się przekona, że Francuzi potrosze się chwala).

Położenie finansowe w Wiedniu. Koła finansowe oczekują wciąż z wielkim napięciem rozegrania się walk w Karpatach. Wobec znaczenia, jaki ostateczny rezultat będzie miał dla stosunków giełdowych całej Europy, w transakcjach zachowano się w Wiedniu z wielką rezerwą. Po nadejściu wiadomości o odparciu ataków rosyjskich, położenie się trochę poprawiło i zaczęła się objawiać chęć kupna, a szczególnie odnośnie do akcji alpejskich górniczych Skody i kolei państwowych.

Londyn. Londyńskie pisma donoszą, że rząd angielski postanowił podwyższyć od 1 kwietnia żołnierzom żołd o dwa szylingi tygodniowo. Z Dunkierki donoszą, że Gunkowie już nie znajdują się na froncie.

Paryż. „Tems” donosi, iż tysiące wychodźców belgijskich w ostatnich tygodniach przesiedlono do południowej Francji. Liczbę wszystkich oceniają na 300 000.

Zofia. Pomiędzy Radostawem a przywódcą demokratów bułgarskich Madinowem, dalej pomiędzy narodowcem Gesowem, przywódcą grupy postępowej Danewem, przywódcą radykałów Canowem, socjalistą Sakizowem i agraryuszem Barikalowem odbyły się ważne narady polityczne. Konferencje te mają wielkie znaczenie polityczne nie tylko dla rządu, ale i dla całego narodu. Rządowi dają one konieczną dyrektywę a narodowi pewność, że jego żywotne interesy znajdują się w odpowiednim reku.

DELASSE JEDZIE DO LONDYNU.

Genewa, 15 kwietnia. Minister spraw zagranicznych Delasse zamierza udać się do Londynu. Podobno chodzi o omówienie sprawy dotyczącej blizkiego wschodu, szczególnie w sprawie usmienia nieporozumień, które powstały z powodu pretensji Piotrograda do Pardanet.

ROSYJSKI KONSUL W PERSYI ZAMORDOWANY.

Genewa, 15 kwietnia. Konsul rosyjski Kirmanszch został zamordowany przez Persów. Zapewne sprawa ta ma związek z rozgonycczeniem Persów, jakie u nich wywołali Rosjanie przez wyładowanie wojsk rosyjskich w Euseli.

GENERAŁ PAU ZNOWU W PARYŻU.

„Lokalanzeiger” donosi z Rotterdamu: „Nieuwe Rotterdamsche Courant” donosi z Paryża, że generał Pau wrócił wczoraj do Paryża. Przyjmowany był głośnie owacyami.

ZAPRZECZENIE.

Pisma włoskie rozniosły wiadomość, że przy Watykanie znajduje się stacja radiotelegraficzna, która według nowego prawa rządowego, powinna na równi z innymi prywatnymi stacjami radiotelegrafii być zniesiona. „Osservatore Romano” podaje do wiadomości, że w całych posiadłościach watykańskich stacja radiotelegraficzna nie istnieje.

OJCIEC ŚW. PRZYJMUJE DZIENNIKARZA FRANCUSKIEGO.

Ojciec św. przyjął na nadzwyczajnym posłuchaniu wicehrabiego Roberta de Caix i żonę jego. Robert de Caix uchodził za jednego z najzdolniejszych dziennikarzy i publicystów francuskich, i pisał przeważnie artykuły o polityce zagranicznej. Obecnie jest on redaktorem „Matina”, gdzie opracowuje sprawy zagraniczne. Ojciec św. w dłuższej rozmowie stawiał różne pytania dziennikarzowi francuskiemu i interesował się bardzo jego wywodami o ogólnej polityce.

URZĘDNIKI ANGIELSCY WSTĘPUJĄ DO WOJSKA.

TBW. Londyn, (nieurzędowo), 15 kwietnia. „Times” donosi: Jak słychać, zostaną niebawem wszyscy urzędnicy państwowi wezwani, aby wstąpili do armii.

CHLEB W LONDYNIE DROŻEJE.

TBW. Londyn (nieurzędowo), 15 kwietnia. Według „Timesa” ceny chleba w Londynie podwyższone zostaną na 8 1/2 pенса za 4 funty.

LOTNIK NIEPRZYJACIELSKI PRZY KARLSRUHE.

TBW. Karlsruhe, 15 kwietnia. Lotnik nieprzyjacielski wczoraj przed południem unosił się nad kilku miejscowościami Czarnej lasu. Na miejscowość Stokasch rzucił kilka bomb.

Z WALK W KAUKAZIE.

TBW. Piotrogród (nieurzędowo), 15 kwietnia. Sztab generalny armii kaukaskiej donosi: W kierunku Czo roku i nad wybrzeżem walki toczą się jeszcze. Na innych polach walki nie ma zmiany.

STRATY ANGIELSKIE PRZY NEUVE CHAPELLE.

TBW. Londyn, (nieurzędowo), 15 kwietnia. Polny marszałek French donosi pod dniem 5 kwietnia: Angielskie straty przy Neuve Chapelle wynosiły 190 oficerów i 2337 szeregowców zabitych, 359 oficerów i 8173 szeregowców rannych, 23 oficerów i 1728 szeregowców zaginionych.

Z różnych stron.

Ojciec święty po raz drugi złożył znaczną ofiarę na bezdomnych Polaków i na głodną dzieci polskie na rece księcia-biskupa Sapiehy w Krakowie. Oby współczucie, jakie Papież Benedykt V. okazuje ofiarom wojny w Polsce, był dla nas tu na obczyźnie nową zachętą do bezustannej gotowości w gromadzeniu zasobów, potrzebnych na złagodzenie nędzy braci naszych.

Na maj i czerwiec można już teraz zapisywać „Wiarusa Polskiego”. Prenumerata wynosi tylko 1,20 mr. a z odnośnikiem do domu 28 fen. więcej, czyli razem 1,48 mr.

Do zapisania gazety można użyć formularza, zamieszczonego w numerze dzisiejszym. Rodaczkę, których mężowie są na wojnie, powinny po przeczytaniu wysłać „Wiarusa Polskiego” w pole, a sprawa przez to możom swym wielką radę.

Jak można dowiedzieć się o rannych leżących w Bochum? Aby uniknąć różnych zapytywań rodzin rannych leżących w szpitalach bochumskich i umożliwić im jak najrychlejsze połączenie się z rannymi, chwycił się naczelnik bochumskiego oddziału sanitarnego p. Juliusz Mummenhoff, środka ułatwiającego odszukanie rannych. Kazał on zrobić listę wszystkich rannych znajdujących się w Bochum, która leży w lokalu strażniczym bochumskiego oddziału sanitarnego na dworcu Bochum-Sued, gdzie ją każdy może czytać. Za pomocą tej listy, która się zawsze uzupełnia i poprawia, będzie łatwo odszukać miejsce pobytu rannych.

Miejsce przyjęcia prywatnych telegramów w polu. Prywatne telegramy wysyłane z kraju w pole przyjmują tylko urzędy kontrolujące prywatne telegramy, które znajdują się przy komendzie jenerałnej. Manuskrypty telegramów posyłane do innych urzędów, n. p. do ministerstwa wojennego, wysyłane bywają zwykle z opóźnieniem. W niepewnych przypadkach poleca się poinformowanie się przed wysłaniem telegramu na pocztę.

Gerthe. Przez sąd zostali znowu pociągnięci do odpowiedzialności 6 piekarzy i jeden kupiec kolonialnych towarów, bo wykroczyli przeciw przepisom rady związkowej, co do wypiekania pieczywa oraz obłożenia maki aresztem.

Langendreer. Na tutejszy dworzec przybył w poniedziałek transport Belgijczyków, Francuzów i Anglików przeznaczonych do kopalni „Neu-Iserlohn” i „Siebenplaten”. Jeńców tych umieszczono w starej umywalni kopalni „Siebenplaten”.

Wattenscheid. Jak w całym obwodzie przemysłowym, którego mieszkańcy pochodzą w znacznej części z prowincji wschodnich, tak i nasze miasto zostało nawiedzone przez uciekinierów z Prus Królewskich. Tutejsi Wschodnio-Prusacy pochodzą prawie przeważnie z okolic granicznych, które najbardziej ucierpiały z okęgów: Nidborka, Działdowa i Ełku. Dlatego też łatwo pojąć, dlaczego tutaj uciekinierów — przynajmniej 500 — do Wattenscheid przyjechało.

Essen. Związki górników zwróciły się do związku kopalnianego dla reńskiego-westfalskiego wydobywania węgla z krótką prośbą o podwyższenie zarobku o 40 fenigów za dzionkę na wierzchu i pod ziemią dla nieżonatych, a o 60 fen. na dzionkę na wierzchu i pod ziemią dla żonatych robotników. Prośbę tę uzasadniają drożyzna artykułów spożywczych.

Nie będzie zaciągania 45 do 50 letnich. „Ostdeutsche Presse” pisze: Od pewnego czasu pojawiają się coraz wyraźniej pogłoski, jakoby obowiązek służby wojskowej landszturm rozszerzonym być miał do 50 lat. Jest to tylko bezsensowne gadanie. Zarządzenie takie nie mogłoby wcale wyjść ze strony władzy wojskowej, do tego potrzebna byłaby raczej osobna ustawa rzeszy.

W odpowiedzi na pogłoski te zwracają ze strony władz wojskowych na to uwagę i zaznaczają, że do uchwalenia takiej ustawy niema żadnego powodu, gdyż właśnie z tych roczników zanotowanych jest setki tysięcy ochotników.

Trzy zakłady do tepienia robactwa wśród wojska niemieckiego urządzone zostały, jak donosi „Berl. Tagebl.” w Aleksandrii. Koszta wynoszą mają jeden milion marek.

Pani Pankhurst wyrzeka się swojej córki. Słynna sufrażystka Pankhurst wyrzeka się swojej córki, również zagorzałej sufrażystki, panny Sylwii za to, że ta zaproponowała wraz z kilkoma innymi Angielkami spotkanie się z Niemcami w Hadze w celu obradowania nad możliwością przeprowadzenia pertraktacji pokojowych.

Zjazd kobiet angielskich i niemieckich w Hadze nastąpi w dniu 28 kwietnia. Ze strony angielskiej uczestniczyć będzie 80 kobiet.

Tort ze słomy. Na wieczorku lekarzy wojskowych w Berlinie podawano torty pieczone z maki, wyrabiane ze słomy, metodą chemika prof. dra Friedenthala. Maska ta jest mielona z owsianej słomy. Sprawozdawcy gazet berlińskich bardzo sobie chwalią to pieczywo twierdząc, że jest smaczne, strawne i pożywne. Twierdzenia swe opierają na przykładzie dra Friedenthala, który jest zdania, że żołdek potrzebuje do trawienia pewnego niestrawnego balastu i że na czas dłuższy człowiek albo zwierzę spożywające żywność tylko pożywną, nie mogą się utrzymać przy zdrowiu. Jako dowód przytacza p. Friedenthal komysniak, który także zawiera wiele niestrawnych części.

Ameryka fabrykuje maszyny do kopania rowów. „Voss Ztg.” donosi z Amsterdamu za tamtejszym „Rotterdamsche Courant”: Niedawno oświadczył pewien Amerykanin, że „armie sprzymierzonych, odżywiane mięsem amerykańskim i ośzańcowane poza amerykańskim drutem koleczastym, strzelają do Niemców granatami amerykańskimi” — a każdy wie, że nie wszystko jeszcze przez to powiedziało. Obecnie budują w Ameryce maszyny do kopania rowów, która w ciągu jednej godziny wykonuje rów strzelecki długości 75 metrów. Przypuszczają, że ta maszyna dla prac przy szanicach będzie miała to samo znaczenie, co karabin maszynowy dla linii strzeleckich.

Von der Goltz i Pau jednocześnie w Ruszczuku. Pisma piotrogrodzkie donoszą, że marszałek von der Goltz i generałissimus armii francuskiej Pau o mało co nie spotkali się twarzą w twarz na pogranicznej stacji bułgarskiej w Ruszczuku. Przypadkowo przybyli obaj dostojnicy wojskowi jednocześnie na stację i władze kolejowe uniknęły zrecznie spotkania się ich tylko dzięki temu, że przepuściły generała Pau do wagonu jedynaki, a von der Goltz drugimi drzwiami.

Na bezdomnych Rodaków

i na głodne dzieci polskie w myśl odezwy „Rady Narodowej” w Poznaniu i „Komitetu Polskiego” w Ameryce złożyli:

Polacy z Brauck: Fr. Goldbaum 1 m., J. Lisik 50 fen., Wł. Koper 50 fen., J. Krysiak 50 fen., Wojciech Sobkowiak 1 m., Erwa Lyskova 50 fen., K. Ratajczak 50 fen., W. Schmidt 10 fen., Maryanna Gocka 50 fen., Agnieszka Śwignoniak 50 fen., Karol Muziol 50 fen., M. Majorek 30 fen., M. Plewka 50 fen., A. Topolewski 50 fen., K. Wiśniewski 10 fen., Fr. Malankowski 30 fen., Stef. Kupka 50 fen., St. Markwitz 30 fen., Ad. Sznajna 20 fen., Stefan. Przybylak 50 fen., Bractwo różańca św. 20 m., J. Tomala 50 fen., Ig. Chudy 50 fen., A. Słota 50 fen., J. Mucha 50 fen., Paszenda 50 fenigów, razem 31,80 mr.

Polacy z Buer: Franciszek Michałak 2 m., Helena Kryger 1 m., Katarzyna Adamczak 50 fen., Stanisław Mik 2 m., Prakseda Drobnik 50 fen., Jan Cichy 50 fen., Elżbieta Ratajczak 50 fen., Alojzy Kaiserek 50 fen., Michał Oparszyński 50 fen., Walerya Matuszka 50 fen., Józef Człapa 50 fen., Józef Reszel 3 m., Jakób Jagiela 50 fen., Wojciech Koszewski 1 m., Franciszek Mieszkalski 50 fen., Fran-

ciszek Topolan 1 m., Józef Markowski 1 m., Jan Koprowski 50 fen., Bartłomiej Markowiak 1 m., Józef Jankowski 2 m., Stanisław Straszewski 1 m., (warczył Antoni Zółdziejewski) razem 20,50 m.

Bractwo Różańcowe z Gelsenkirchen Nowe miasto (nad. Rozalia Rejek) razem 20 mr.

Polacy z Ruenthe: Tow. św. Jana Chrz. 40 mr., Ks. wikaryusz Stier 6 m., Antoni Tomaszewski 5 m., Jadwiga Skaltecka 5 m., Julian Włoch 50 fen., Jan Kustrzewa 70 fen., Michał Zalewski 50 fen., Jan Stawski 2 m., Ludwik Koźdowicz 2 m., F. Wdowiak 50 fen., A. Nowak 20 fen., J. Bednarek 2 m., And. Filipiak 50 fen., Adam Koźmiński 2 m., A. Kurzawska 1 m., Fr. Gawel 1 m., Konst. Gawel 2 m., St. Kędziona 1 m., St. Wróblewski 1,50 m., M. Bartłowiak 50 fen., M. Nowak 50 fen., R. Skolmowska 50 fen., M. Karaczuk 2 m., J. Wróblewska 50 fen., St. Papier 50 fen., Fr. Witczak 50 fen., J. Gawel 50 fen., St. Byledbał 50 fen., R. Tomeczak 50 fen., M. Nowak 2 m., M. Stworczyński 10 fen., M. Bonowiak 50 fen., Maryan Wawrzyniak 50 fen., Anna Gwizdek 50 fen., Antoni Kaczmarek 1 m., Ludwik Rajchowski 50 fen., M. Lopińska 10 fen., M. Florczyka 20 fen., M. Zygmunt 50 fen., M. Michałowicz 50 fen., Wincenty Twardowski 50 fen., M. Sparta 20 fen., A. Rawecka 20 fen., Anna Wandecka 20 fen., Rozalia Wróbel 20 fen., Maryanna Palicka 30 fen., Wal. Stróżyński 50 fen., Bolesław Skolmowski 50 fen., S. Korach 50 fen., Fr. Jaruszewski 20 fen., Fr. Olejniczak 30 fen., Rozalia Dominik 50 fen., Fr. Pierzyna 20 fen., M. Łasińska 20 fen., St. Popiół 20 fen., Wincenty Macioszek 20 fen., Władysław Nowak 20 fen., Wojciech Gattner 3 m., Józef Marcinkowski 50 f., Jadwiga Plackowska 50 fen., P. Becker 1 m., Ad. Mess 1 m., H. Kill 1 m., St. Kubiak 50 fen., Piotr Sadowski 1 m., Kat. Królak 30 fen., Kat. Walczak 50 fen., J. Kubiś 50 fen., (nad. Jan Kubiś) razem 103,20 mr.

Fr. Kowalczyk z Weimar 30 fen., K. Lisiecka, (reszta składek Bractwa z Castropu) 2,01 mr.

Dziś razem 177,81 mr.

Dotąd razem 22 418,12 mr.

Ostatnie wiadomości.

ATAK LOTNIKA NA UJŚCIE RZĘKI TYNE.

TBW. Berlin, 16 kwietnia. (Z urzędu). Dnia 14 kwietnia wieczorem marynarski statek napowietrzny urządził atak na ujście rzeki Tynę. Rzucano przy tej sposobności pewną liczbę bomb. Statek wrócił nieuszkodzony.

Zastępca szefa sztabu admiralskiego Behnke.

URZEDOWE SPRAWOZDANIE AUSTRYACKIE.

TBW. Wiedeń, 16 kwietnia. W Galicji zachodniej, przy Cieżkowicach nad Białą z rana 14 kwietnia atak Rosyan nie udał się. Na wzgórzach po obu stronach Wysockowa nad Stryjem silniejsze oddziały rosyjskie zaatakowały nasze placówki. Po zaciętych walkach został wróg odparty. W ataku odwetowym ważne wzgórza zdobyliśmy i osadziliśmy. Trzech oficerów i 661 szeregowców wzięliśmy do niewoli. Zresztą na froncie karpackim tylko walki na armaty; w wielu miejscach panuje spokój. W Galicji południowo-wschodniej i na Bukowinie nic nowego.

von Hoefler, marszałek polny.

ANGIELSKI PAROWIEC STORPEDOWANY.

TBW. Londyn, 16 kwietnia. Pisma donoszą, że angielski parowiec „Armigan” został storpedowany. Żałoga liczyła 22 osoby, z których 11 ocalono.

Bractwo Różańca żywego w parafii Serca Jezusowego w Oberhausen.

W przyszłą niedzielę 18 kwietnia o godz. 3 po poł. odbędzie się kwartalne walne zebranie i obrachunek kasy z I kwartału u p. de Poela, Stöckmannstr.

Uwaga: Przy rewizji kasy zauważono, iż większa część braci i sióstr zalega ze składkami miesięcznymi za zeszły rok. Kto chce prawo do Bractwa nadal zatrzymać jest zobowiązany się na tem zebraniu ze składki miesięcznej uścić i zastosować się do ustaw, jak one wskazują.

K. Nowacki, nadzorca.

Tow. Polek Dąbrówka w Dortmundzie odbędzie swe zebranie w niedzielę dnia 18 kwietnia po południu o godz. 5 na sali p. Mawika, ul. Reńska 95. O liczny udział prosi Zarząd.

Tow. św. Stanisława B. w Herne.

Kwartalne walne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 18 kwietnia o godz. ¼ po południu w lokalu zwykłych posiedzeń (Dom czeładzi katolickiej). O liczny udział członków uprasza Zarząd.

Za druk i nakład: „Wiarus Polski”, Verlagsgesellschaft m. b. H., Bochum. — Odpowiedzialny za redakcję w zastępstwie: Antoni Brejski w Bochum.

Formularz

poniższy prosimy wyciąć i oddać znajomemu z zachętą do zapisania „Wiarusa Polskiego” na maj i czerwiec 1915.

POSTBESTELLUNGSFORMULAR.

Ich bestelle hiermit bei dem Kaiserlichen Postamt ein Exemplar der Zeitung „Wiarus Polski” aus Bochum (Zeitungspreisliste für 1915 Seite 513) für Mai und Juni 1915 und zahle an Abonnement und Bestellgeld 1,48 Mk.

Obige 1,48 Mk. erhalten zu haben, bescheinigt

den 1915

Kaiserl. Postamt



Donoszę wszystkim krewnym i znajomym, iż poległ na polu walki mój najdroższy mąż, nasz Kochany ojciec, brat, zięć, szwagier i wujek,

śp. Józef Szwalek

w 28 roku życia, teraz zamieszkały w Kerkrade w Holandii, urodzony dnia 2 marca 1887 roku w Tomicach w pow. krotoszyńskim w Wiel. Ks. Pozn.

Niech odpoczywa w spokoju W smutku pogrążeni.

Żona z dziećmi Stanisł. Szwalek, oraz cała rodzina Mazajczyków i cała rodzina Kamalskich.

Dziewczęta

otrzymują służbę przezemnie.

A. Przybylska
zawodowa stręczarka
Wattenscheid, Bahnhofstr. 1.

Uczennice,

pozamiejscową, córkę porządnego rodziców, z dobrem świadectwem szkolnym poszukuję zaraz

Franciszek Nowak
w Sodingen pod Herne
handel kolonialny porcelany i emalii

Polecam się szan. służbie jako zawodowa

Stręczarka

Fryderyka Czarniecka

Wanne. Talstr. No 30

Karty

wizytowe

w wykonie

Drukarnia „Wiarusa Polskiego” w Bochum

